

Sejm chce ulepszyć e-Sąd

11 maja 2013

Możliwość nadużywania e-Sądu ma być ograniczona dzięki przepisom, nad którymi pracuje Sejm. Niestety pewna wada konstrukcyjna e-sądu nadal wydaje się niedostrzeganym problemem, a szkoda.

Polska to taki kraj, w którym komornik może zabrać pieniądze niewinnej osobie za dług, który nigdy nie istniał. Czasem jest to związane z błędami komorników, ale osobnym problemem jest nadużywanie Elektronicznego Postępowania Upominawczego, czyli e-Sądu.

Dziennik Internautów opisywał już, w jaki sposób e-Sąd może być nadużywany. Chodziło nam zwłaszcza o to, że e-Sąd umożliwia prowadzenie postępowania, o którym dłużnik dowiaduje się dopiero po wkroczeniu komornika. Wystarczy, że pisma procesowe trafiają pod nieaktualny adres.

KONIEC PRZEKRĘTÓW „NA ADRES”?

W ubiegły wtorek Sejm zajmował się nowelizacją Kodeksu postępowania cywilnego, która ma zapobiec nadużywaniu e-Sądu. Projekt przewiduje, że dłużnik będzie mógł spowodować wstrzymanie postępowania komorniczego, jeżeli przedstawi zaświadczenie, że wyrok zaoczny lub nakaz zapłaty został dostarczony na adres inny niż miejsce jego zamieszkania. Co więcej, komornik będzie musiał informować dłużnika o przysługujących mu prawach.

Poza tym nowa ustawa ma wymagać podawania w pozwach numerów PESEL lub NIP, które mają jednoznacznie identyfikować dłużnika. Powinno to ograniczyć sytuacje, gdy komornik wszczyna postępowanie wobec osoby niewinnej.

Mimo tych ulepszeń przepisy dotyczące e-Sądu wydają się mieć pewne braki, a sam e-Sąd od początku swojego istnienia ma

jedną wadę, o której mówi się dość rzadko, a jednak wydaje się ona poważna. Chodzi o to, że postępowanie przed e-Sądem można uruchomić, nie mając żadnych dowodów istnienia długu.

KTO I DLACZEGO „RZUCIŁ SIĘ NA E-SĄD”?

Dwa miesiące temu miałem okazję rozmawiać na temat e-Sądu z pewnym prawnikiem, który dość dobrze znał ten temat. Prosił mnie o zachowanie anonimowości, a nasza rozmowa miała jedynie uświadomić mnie w pewnych kwestiach.

W trakcie tej rozmowy prawnik stwierdził, że nie zgadza się z opinią Ministerstwa Sprawiedliwości, że problemy e-Sądu są identyczne jak problemy innych sądów. Problemem typowo e-Sądowym jest to, że postępowanie może być uruchomione bez dowodów. Składając elektroniczny pozew, nie załącza się skanów dokumentów.

– Nie bez powodu podejrzane firemki windykacyjne wręcz rzuciły się na e-Sąd – stwierdził mój rozmówca. – To jest dla nich bardzo wygodne, bo nie trzeba nawet mieć papierów, które dowodzą istnienia długu. Trzeba tylko elektronicznie oświadczyć, że się je ma. Rozumie Pan różnicę? Sąd wszczyna postępowanie, bo wierzy na słowo, że ktoś gdzieś ma dowody istnienia długu (...) Nie jestem przeciwnikiem informatyzacji, ale tego nie zrobiono, jak należy (...) E-sądowi towarzyszył taki huraoptymizm, ale zrobiono to zbyt szybko, nie myśląc o problemach – mówił prawnik.

Mój anonimowy rozmówca odesłał mnie do bloga Summum Ius Summa Iniuria, który poświęcony jest lubelskiemu sądowi i jest prowadzony przez osoby, które są lub były z nim związane. Ten blog pozbawiony jest wspomnianego huraoptymizmu, ale właśnie dlatego wydaje się dobrym uzupełnieniem tego wszystkiego, co w internecie napisano o e-Sądzie. Oto jeden z bardziej znamienitych cytatów z tego bloga: „Esąd jest sądem tylko z nazwy, jako że żadnego sądenia tutaj nie ma. Sądenie oznacza bowiem rozpoznawanie wniosków dowodowych, a następnie ocenę

dowodów w celu ustalenia stanu faktycznego. W EPU coś takiego nie istnieje.”

WADA KONSTRUKCYJNA E-SĄDU

Zmiana przepisów, nad którą pracuje Sejm, może rozwiązać część problemów. Nadal jednak w e-Sądzie może pozostać wspomniana „wada konstrukcyjna”.

Oczywiście można powiedzieć, że prawdziwy sąd również nie bada dowodów papierowych bardzo uważnie (pisał o tym Rafał Cisek na łamach DI). Należy jednak zastanowić się, czy w państwie prawa w ogóle powinno dochodzić do sytuacji, gdy wierzyciel oświadcza „Pan X jest moim dłużnikiem”, a pracownik sądu ma obowiązek w to uwierzyć na słowo.

Nie wiem jak Wy, ale ja jestem w stanie uwierzyć w tezę, że „nie bez powodu podejrzane firemki windykacyjne wręcz rzuciły się na e-Sąd”. Warto też zauważyć, że chęć korzystania z e-Sądu wyrażają w swoich regulaminach wątpliwe przedsięwzięcia internetowe, takie jak choćby Plikostrada. Czy nie dlatego, że pewne procedury są w e-Sądzie zbyt łatwe do uruchomienia?

Autor: Marcin Maj

Źródło: [Dziennik Internautów](#)